

LUCJAN DEMIDOWSKI

ur. 1946; Lublin



Miejsce i czas wydarzeń	Lublin, PRL
Słowa kluczowe	Lublin, PRL, CAF, Zbigniew Jaśkiewicz, Krakowskie Przedmieście

Zbigniew Jaśkiewicz – nasz kontakt opierał się na dwóch płaszczyznach

Zbyszek [Jaśkiewicz] –o nim wiem najwięcej, dlatego że niejednokrotnie towarzyszyłem mu w jego wyjazdach –robił całe reportaże, zawsze spójne i duże. [Nieważne], czy to się działo w Lublinie, czy na terenie województwa lubelskiego (bo zasięg jego działalności obejmował całe województwo). Był bardzo zdolnym fotografem i bardzo inteligentnym chłopakiem. Miał specyficzny sposób fotografowania. Jego prace [cechowało] dużo dynamiki. Z tego powodu bardzo [go] ceniono. Rzeczywiście świetnie to robił przez całe lata.

Zawsze miał zlecenia z CAF-u z Warszawy. Albo podawano mu [je] na naradach, albo pilnie dostawał telefon, że taki i taki temat jest ważny: jakiś waśniak niespodziewanie przyjeżdżał z Warszawy [lub] coś się działo na terenie miasta, [lub] na przykład z wyprzedzeniem chcieli mieć fotografie ze Świdnika, z Chełma, Rejowca czy z jakiegoś szpitala w Puławach.

Nasze kontakty [opierały] się na dwóch płaszczyznach. Po pierwsze [byliśmy] serdecznymi przyjaciółmi. A po drugie –nie ukrywam –wykorzystywałem jego siłę przebicia polegającą na tym, że miał legitymację CAF-u, do realizacji pewnych zleceń, które dostawałem, a których nie sposób było [zrobić] bez specjalnych zezwoleń. Natomiast on jako pracownik propagandy (czyli CAF-u) miał tę łatwość, że uprzedzał dyrektora jednym telefonem i umawiał się na przykład na fotoreportaż, na rozmowę. Ja wtedy, żeby móc fotografować to, na czym mi zależało (cementownię w Chełmie czy inne zakłady przemysłowe), udawałem warszawskiego dziennikarza, który przeprowadzał z dyrektorem lub z określonymi ludźmi krótki wywiad. Robiliśmy notatki. Po prostu oszukiwaliśmy tych facetów. Po czym szliśmy fotografować dwoma aparatami. Oczywiście materiał, którego potrzebowałem, zabierałem po skończonej sesji. A Zbyszek swój wysyłał do Warszawy. To była taka fajna współpraca. Ona obfitowała w śmieszne i bardzo dziwne wydarzenia.

Fotografował bardzo różne rzeczy. Od zakładów przemysłowych poprzez różnego rodzaju sytuacje i [wydarzenia], które się działy w Lublinie. Pamiętam, kiedyś

poszliśmy na wódkę do Nory. [Zbyszek] był strasznie rozgoryczony. Fotografował tak zwane prorządowe manifestacje na stadionie Lublinianki. Cholernie mu się to nie podobało, ale przymuszono [go do tego]. Nikt nie mógł go zastąpić. [A to było] po 1976 roku, po tych słynnych łomotach w Radomiu. Tam [miały miejsce] ogromne manifestacje. I potem to się skończyło ścieżkami zdrowia. Później propaganda wymogła na zakładach pracy jakieś spędy ludzi. I w Lublinie na stadionie Lublinianki też było [coś takiego]. Ci towarzysze chodzili z transparentami i wznosili jakieś okrzyki przez mikrofony. Krzyczeli: „A to warcholstwo tam...”i tak dalej. Te wszystkie [wydarzenia] są znane od strony historycznej. Natomiast fotoreporterzy musieli fotografować takie rzeczy.

Niestety, [Zbyszek Jaśkiewicz] zmarł dwa lata temu. Jego grób jest na cmentarzu [przy ulicy] Lipowej. Jego archiwum z całą pewnością [znajduje się] w CAF-ie. Z łatwością można dotrzeć do tych materiałów. Na początku lat 80. Zbyszek już nie pracował i się przeniósł do Olsztyna. [Był] tam nauczycielem na jakiejś uczelni.

Data i miejsce nagrania	2012-10-17, Lublin
Rozmawiał/a	Marcin Sudziński
Redakcja	Maria Buczkowska
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"